

Samuel Beckett

Szczęśliwe dni

TEATR
polonia
FUNDACJA KRYSZYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Happy days

Tłumaczenie

Antoni Libera

Reżyseria	Piotr Cieplak
Scenografia	Andrzej Witkowski
Asystent scenografa	Małgorzata Domańska
Światło	Edward Kłosiński
Producent wykonawczy	Rafał Rossa

KRYSZYNA JANDA

JERZY TRELA

Winnie

Willie

Premiera 12 stycznia 2007 r.

rano
ciepło
idę
mogę
zawsze tak było
zawsze tak będzie
tak się wydaje
jak się przestaje
to się dojrzuwa

CO TU PODZIWIAC?

Po wyczerpaniu
wszystkich możliwości niebycia
zrobiło się bycie

ziemia się z niebem
rozchyliła,
każde miejsce czegoś chce
od innego
wciąż



SKĄD TYLE RADOŚCI
na widok autobusu?
– bo lecę do okna –
to że czerwony
między blokami?
piąta rano?
ciepło? mgła?
czy to że
on jedzie
ja żyję?

wąchamy się
nos w nos
ja i los

napięcie

śmiech

on jest zmyśleniem
ja zaraz też

Miron Białoszewski



Szczęśliwe dni Samuela Becketta. Czyżby? Ten autor przecież nie kojarzy się z radością. Ale jego tragedia bywa podszyta humorem, a humor tragedią. *Szczęśliwe dni* są zapewne ostatnimi dniami pewnego małżeństwa: oto ludzka rodzina na śmietniku swojego życia. Czy nie rozpoznamy tam, mimochodem, własnego życia? Nasza przeszłość też nie zdołała się jeszcze w pełni roztopić na słońcu i pograć w mrokach zapomnienia, a przyszłość nie wydaje się mieć zbyt długiej przyszłości, taki już bywa los człowieka. Życie jest zawsze „jeszcze życiem” lub „ledwie życiem”, to ostatnie dotyczy bohaterów naszej sztuki. Los u Becketta nie ma litości, jest równie nieubłagany jak greckie Fatum, ale ma chyba w sobie na szczęście więcej humoru.

Ludzkie rozmowy to złożony ze słów chaos, ale ma on swój rytm. Te powracające motywy, powtórzenia, cytaty z samego siebie, z literatury, aluzje i niedopowiedzenia, ów niezwykle koncert ludzkiej mowy, to zarazem wielobarwny śmietnik życia, a tam obok słów cenna jest choćby szczoteczka do zębów. Życie to zapewne koszmar, ale to jedyne życie, jakie mamy, dlatego każdy dzień jest radosny. Ci, którzy byli na dnie, wiedzą o tym najlepiej. I nawet jeśli „każde słowo to niepotrzebna plama na milczeniu i nicości”, płamienie słowami milczenia i nicości jest obowiązkiem nie tylko artysty. Należy to jednak robić możliwe oszczędnie. A więc nawoływanie się w mroku czasami daje trochę światła.

Nuda sztuk Becketta jest podszyta tajemnicą, dlatego tak wciąga i inspiruje. W tym nudziarstwie codzienności, w ludzkim powszechnym gaworzeniu otwierają się nagle czarne dziury, gdzie materia gęstnieje. Na tle pustego wszechświata jak na dłoni widać, że nie ma wyjścia; musimy afirmować życie w każdym jego szczególe. Straszne, okrutnie nudne i beznadziejne życie, które zmierza wiadomo–nie wiadomo gdzie. Ale poszczególne dni są jednak szczęśliwe, gdyż po prostu są.

Wiek XX obalił niemal wszystkie złudzenia, jakimi mógł ratować się sceptyczny umysł przed myślą, że życie jest absurdem. Jeśli ktoś miał jeszcze jakieś złudzenia, śmiało mógł je stracić po wojnie. Beckett, jak się zdaje, złudzeń nigdy nie miał, ale taka ostrość i bezwzględność widzenia nie musi prowadzić do zubożenia. W czasie wojny pisarz jedzie ze względnie bezpiecznej Irlandii do Francji, gdzie bierze udział w ruchu oporu, po latach przyjmuje odznaczenia, ale mówić o swojej odwadze nie chce. Po wojnie pracuje jako tłumacz w polowym szpitalu Irlandzkiego Czerwonego Krzyża. Kiedy dotknie go sława, zachowa dawną naturalność i skromność, jakby nic się nie stało. Nagroda Nobla

będzie dla niego przykrym zaskoczeniem, nie odbierze jej. Za wiele hałasu, słów i światel. Nie chodzi na premiery własnych sztuk, nawet jeśli sam je reżyseruje.

Autor *Czekając na Godota*, *Końcówki* i *Szczęśliwych dni* był artystą jednorodnym i konsekwentnym. Żył tak, jak patrzył na świat – minimalizując i redukując swoje potrzeby. W jego mieszkaniu było podobno mało przedmiotów – wedle zasady „Im mniej mamy, tym mniej zostawiamy, im mniej mówimy, tym bliżsi jesteśmy istoty rzeczy”.

Beckett, jak mało który dramaturg, oszczędny w słowach, hojny jest za to w didaskaliach. Każda minuta trzymana jest krótko w lejcach, reżyser ma więc małe pole manewru. Wedle wskazań autora, Winnie, bohaterka sztuki, „około pięćdziesiątki, kobieta dobrze zachowana, możliwie blondyna. [...] Tkwi zakopana po pas w samym środku kopca.” Ten kopiec piasku jest symbolem unieruchomienia. W inscenizacji Piotra Ciepłaka kopca już nie ma, kobieta siedzi na fotelu unieruchomiona samą sobą. To z kolei niech będzie symbolem zmiany, jakiej dokonał czas, największy reżyser ludzkiego teatru. Kiedyś trudno było pomyśleć, aby w sztuce Becketta odważono się bez wiedzy autora tak zredukować jego inscenizacyjne pomysły. Przecież on sam zredukował wszystko do granic możliwości. Ale jego minimalizm, jak okazało się po latach, został przyswojony przez naszą kulturę, a unieruchomienie Winnie, nawet bez kopczyka piasku, jest dla nas oczywiste. Czyż wszyscy nie jesteśmy unieruchomieni w sobie, w naszej ludzkiej kondycji? Przecież nawet nasze loty kosmiczne okazały się co najwyżej drapaniem się po czubku nosa. Czy więc przez te lata słowa znowu straciły na znaczeniu, a Godot, na którego tylu się nie doczeka, jeszcze bardziej się uniewyraźnił?

Winnie i Willie, już niemłode małżeństwo, podstawowa komórka społeczna, musi się wygadać, wyszumieć, wypalić i zniknąć, a wtedy pewnie przyjdzie na ich miejsce nowe życie. Jeśli w ich istnieniu zobaczymy własne – a chyba powinniśmy – w tej monotonnej powtarzalności słów i sytuacji, w naszym idiotycznym przywiązaniu do rzeczy, w nadawaniu wagi słowom, jakby one od razu nie gasły, w tym wszystkim jednak jest jakiś sens. Może więc Beckett-pesymista, to w gruncie rzeczy optymista, tylko bardzo dobrze poinformowany. Radość *Szczęśliwych dni* nie jest jedynie ironią, jest Radością naprawdę, mimo wszystko. Czy zresztą wszystko nie jest mimo wszystko? Jak przyznał sam Beckett, jego „materiałem jest niemoc i niewiedza”. Obnażono dno, ale proszę popatrzeć, ile tam atrakcji. Beckett powiedział kiedyś: „Bałagan nie jest moim wynalazkiem. [...] Jest

wszędzie wokół nas i możemy zrobić tylko jedno – dopuścić go do siebie”. Można go jeszcze ociosać dla potrzeb sceny, oswoić poprzez sztukę i rozjaśnić ciepłą ironią.

Tomasz Jastrun



Piotr Cieplak reżyseria

Absolwent Wydziału Reżyserii Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. Debiutował jednoaktówkami Aleksandra Fredry w Teatrze im. Wilama Horzycy w Toruniu. W Teatrze Współczesnym we Wrocławiu reżyserował m.in.: *Historyję o Chwalebnym Zmartwychwstaniu Pańskim* Mikołaja z Wilkowiecka, *Historię Jakuba wg Akropolis* Stanisława Wyspiańskiego i *Księgę Hioba*. W warszawskich teatrach zrealizował m.in.: *Wesołe kumoszki z Windsoru*, *Król Lear* i *Słomkowy kapelusz* (Teatr Powszechny), *Wyprawy krzyżowe* Mirona Białoszewskiego (Teatr Dramatyczny), *Testament psa czyli Historię o Miłosiernej Ariano Suassuny* (Teatr Rozmaitości), *Narty Ojca Świętego* (Teatr Narodowy) oraz przedstawienia dla dzieci. Reżyserował też spektakle offowe, m.in. miniaturę z udziałem Joanny Kasperek i Grzegorza Artmana dla międzynarodowego projektu *Hotel Europa*, a także widowisko *Muzyka ze słowami* z udziałem zespołu Voo Voo oraz Jana i Marii Peszków. Laureat Paszportów Polityki, warszawskich Feliksów (za spektakle *Kubuś P.* w Teatrze Studio i *Słomkowy kapelusz* w Teatrze Powszechnym) oraz nagrody im. Konrada Swinarskiego. Ojciec dwojga dzieci. W każdej wolnej chwili – dendrolog.

Andrzej Witkowski scenografia

Absolwent Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Scenografii w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Zadebiutował scenografią do *Caliguli* w reż. B. Cioska w Teatrze Współczesnym w Szczecinie. Ma w dorobku ponad 150 realizacji teatralnych i telewizyjnych. Współpracował m.in. z Jerzym Jarockim (*Płatonow*, *Płatonow – akt pominięty*), Pawłem Miśkiewiczem (*Sztuka*, *Głód*), Piotrem Cieplakiem (*Słomkowy kapelusz*, *Kubuś P.*), Jerzym Stuhrem (*Wielebni*). Jest autorem większości scenografii do spektakli Rudolfa Ziolo (m.in. *Małego biesa*, *Republiki marzeń*, *Księżniczki Turandot*, *Psiego serca*, *Wujaszka Wani*). Przygotowywał scenografie do *Innych rozkoszy* Pilcha, *Republiki marzeń* Schulza czy *Ożenku* Gogola realizowanych dla Teatru Telewizji. Wielokrotnie nagradzany za swe prace (za *Onych* w Teatrze Powszechnym w Warszawie na XVIII Opolskich Konfrontacjach Teatralnych, nagroda wojewody gdańskiego za *Woyzecka* w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku, nagroda za *Królewnę Orlicę* w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu na XXVIII Opolskich Konfrontacjach Teatralnych).





Krystyna Janda

Aktorka, reżyserka, autorka książek i felietonów. Absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Na scenie zadebiutowała w roku 1976 w warszawskim Teatrze Ateneum rolą Anieli w *Ślubach panińskich* w reż. J. Świderskiego, i jednocześnie w Teatrze Małym rolą Doriana Graya w sztuce Osborne'a. Jeszcze jako studentka wystąpiła w legendarnym spektaklu telewizyjnym *Trzy Siostry* Czechowa w reż. A. Bardiniego. Zagrała Maszę. W 1977 r. zadebiutowała w filmie *Człowiek z marmuru* w reż. A. Wajdy. Zagrała blisko 80 ról filmowych w Polsce i za granicą, z których największą okazała się kreacja w *Przesłuchaniu* w reż. R. Bugajskiego, za którą otrzymała nagrodę dla najlepszej aktorki na Festiwalu Filmowym w Cannes.

W teatrze występuje od 30 lat. Przez 11 lat była aktorką warszawskiego Teatru Ateneum, a później, przez 16 lat, Teatru Powszechnego w Warszawie. Zagrała także wiele ról i wyreżyserowała kilkanaście spektakli w Teatrze Telewizji. Od 2005 r. prowadzi swój prywatny Teatr Polonia. W roku 2006 otrzymała Europejską Nagrodę Mediów Médaille Charlemagne.

Jerzy Trela

Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie. W teatrze zadebiutował w *Pamiętniku wariata* w reż. J. Łukowskiego w 1966 r. w Teatrze STU. Od 1970 r. do dziś na stałe związany jest z Teatrem Starym w Krakowie. Jego kreacje powstawały pod kierunkiem m.in.: Konrada Swinarskiego (Piotr w *Żegnaj, Judaszu*, Gustaw-Konrad w *Dziadach* czy Konrad w *Wyzwoleniu*), Jerzego Jarockiego (Czeladnik w *Szewcach*, Jasza w *Wiśniowym sadzie*, Ziemanik w *Rewizorze*, Ojciec w *Ślubie*, Gruszczyński w *Śnie srebrnym Salomei*, Mefistofeles w *Fauście*), Andrzeja Wajdy (Claudius w *Tragicznej historii Hamleta księcia Danii*, Aktor, Grabarz w *Hamlecie IV*, Poeta w *Weselu*), Krystiana Lupy (Odys w *Powrocie Odysa*, Joachim von Pasenow w II cz. *Lunatyków*) czy Jerzego Grzegorzewskiego (Jasiek w *Weselu*, Pustelnik, Adolf i Zesłaniec w *Dziadach – XII improwizacjach scen z poematu Adama Mickiewicza*). W 1998 r. odznaczony Złotą Maską w III plebiscycie na najlepszego aktora krakowskiego, w 1999 r. – Feliksem Warszawskim za rolę Samuela w *Sędziach* w reż. J. Grzegorzewskiego, a w 2001 r. – Honorowym Ludwikiem 2000 za całokształt twórczości. Wieloletni profesor (a w latach 1984–1990 rektor) Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.



Spektakl dofinansowany przez



Patroni Medialni



Spektakl przygotowano w ramach obchodów Roku Beckettowskiego w Polsce

Projekt graficzny programu i plakatu *Agnieszka Skriabin*
Opracowanie i redakcja programu *Marta Bartkowska*

Dziękujemy Robertowi Jaworskiemu za użyczenie zdjęć do programu

Licencja na wystawienie utworu została wydana przez Stowarzyszenie Autorów ZAiKS